

Sygn. akt IV U 742/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2018 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSO Marzena Górczyńska-Bebłot

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Oliwia Rajewska

po rozpoznaniu w dniu 4 października 2018 roku w Częstochowie

sprawy H. U.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w C.

o prawo do renty rodzinnej

na skutek odwołania H. U.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w C.

z dnia 8 maja 2017 roku Nr (...)

1. **oddala odwołanie;**

2. **zasądza od ubezpieczonego H. U. na rzecz pozwanego organu rentowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w C. kwotę 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.**

Sygn. akt IV U 742/17

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 8 maja 2017 roku nr (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. odmówił przyznania H. U. prawa do renty rodzinnej po zmarłej w dniu 16 marca 2017 roku żonie E. U..

W uzasadnieniu decyzji organ rentowy wskazał, iż z posiadanych dokumentów wynika, że w chwili śmierci E. U. ubezpieczony nie pozostawał z żoną we wspólności małżeńskiej i jednocześnie nie miał z jej strony prawa do alimentów ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł H. U., domagając się jej zmiany i przyznania mu prawa do renty rodzinnej po zmarłej żonie.

W uzasadnieniu odwołania ubezpieczony podniósł, że jest przekonany o istniejącej do dnia śmierci żony ich wspólności małżeńskiej i w związku z tym wniósł o przedstawienie przez organ rentowy posiadanych i powołanych w uzasadnieniu decyzji dokumentów.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie.

Organ rentowy wskazał, że warunkiem nabycia prawa do renty rodzinnej jest, poza spełnieniem przesłanek z art.70 ust.1 i 2 ustawy emerytalnej, pozostawanie przez małżonków do dnia śmierci jednego z nich w stanie faktycznej wspólności małżeńskiej, która obejmuje wspólne zamieszkiwanie i prowadzenie gospodarstwa domowego, wspólne pożycie, wierność i pomoc we współdziałaniu dla dobra rodziny. Organ rentowy wskazał, że E. U., będąc już w ciężkim stanie (choć nie wyłączającym świadomości wyrażenia woli) złożyła oświadczenie wskazujące na rażącą niewdzięczność męża, który w trakcie trwania małżeństwa nie tylko nie wypełniał spoczywających na nim obowiązków, ale również stosował wobec samej małżonki przemoc fizyczną i psychiczną. Okoliczność ta została potwierdzona oświadczeniami dzieci małżonków U., złożonymi w postępowaniu wyjaśniającym prowadzonym przez organ rentowy. W ocenie organu rentowego, małżonkowie nie pozostawali we wspólności małżeńskiej w dacie śmierci E. U..

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

W dniu 6 października 1988 roku H. U., urodzony w dniu (...), zawarł związek małżeński z E. P. (po mężu U.), urodzoną w dniu (...). Z tego małżeństwa urodziły się dwie córki: A. urodzona w (...) roku i K. urodzona w (...) roku.

(v. akta rentowe)

W dniu 4 kwietnia 2001 roku H. U. zawarł z Rolniczą Spółdzielnią(...) w S. umowę kupna-sprzedaży, na mocy której zakupił działkę o powierzchni 0,9475 ha, oświadczając że kupuje ją z środków pochodzących z majątku dorobkowego z żoną E. U. i postanawia, że stanowić ona będzie ich wspólność ustawową.

(v. umowa kupna-sprzedaży z dnia 4 kwietnia 2001 roku k.19-21)

Decyzją z dnia 16 września 2008 roku Nr (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. przyznał E. U. prawo do emerytury od dnia 1 września 2008 roku.

(v. akta rentowe)

Do 2010 roku rodzina U. zamieszkiwała wspólnie w S.. Między małżonkami praktycznie od początku małżeństwa dochodziło jednak do częstych konfliktów wynikających z faktu nadużywania alkoholu przez ubezpieczonego, który będąc pod wpływem alkoholu stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec żony. Ubezpieczony często domagał się od żony pieniędzy, a jeżeli mu ich nie dawała, to ją bił. Cały ciężar wychowania i utrzymania dzieci spoczywał na E. U.. Ubezpieczony nie interesował się nauką, a następnie studiami córek, niełożył na ich utrzymanie.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24-24 verte, K. R. k.25 verte- 26, J. J. (1) k.59 verte)

W latach 2008 – 2010 córka A. była już studentką i w trakcie roku akademickiego zamieszkiwała w akademiku, jednakże w wakacje przebywała w domu rodzinnym. W dniu 31 lipca 2010 roku doszło do kolejnej awantury między małżonkami, podczas której ubezpieczony, będąc pod wpływem alkoholu, pobił żonę. Córka A. wezwała wtedy Policję, a pobitą matkę siostry zawiozły na Izbę Przyjęć do Szpitala w L..

(v. Książka odmów przyjęć i porad ambulatoryjnych Izby Przyjęć SP ZOZ w L. k. 35, zeznania świadków: A. M. k.24-25, K. R. k.25 verte)

Na skutek zdarzenia z dnia 31 lipca 2010 roku w stosunku do rodziny wdrożono procedurę tzw. Niebieskiej Karty. W dokumentacji zapisano, że już wcześniej ze strony ubezpieczonego dochodziło do incydentów przemocy w rodzinie, polegających na przemocy fizycznej, psychicznej i uszkodzeniach ciała. Procedurę Niebieskiej Karty zakończono w dniu 24 grudnia 2010 roku z uwagi na oświadczenie E. U., że od czasu interwencji Policji ubezpieczony ograniczył ilość spożywanego alkoholu oraz zachowuje się w stosunku do niej poprawnie.

(v. dokumentacja Komendy Powiatowej w L. k.38 – 49, zeznania świadka D. W. k.147 verte – 148)

Bezpośrednio po zdarzeniu z dnia 31 lipca 2010 roku E. U. i jej córki zwróciły się po pomoc do kuzynki I. K. zamieszkałej w C.. Kuzynka udzieliła im pomocy poprzez umożliwienie czasowego zamieszkania u swojej córki i zięcia. Po miesiącu zamieszkiwania u rodziny, E. U. zamieszkała z córkami w wynajętym mieszkaniu w C.. Zmiana miejsca zamieszkania pociągnęła za sobą konieczność zmiany szkoły przez K. U., która już w C. rozpoczęła naukę w III klasie liceum.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24, K. R. k.25 verte- 26, J. W. (1) k.55 verte, J. J. (1) k.59 verte)

Zimą 2010 roku E. U. podjęła pracę w M. przy opiece nad osobami starszymi. Do kraju przyjeżdżała co 2-3 miesiące, przy czym do czasu, gdy córki zamieszkiwały w C., przyjeżdżała do C. i z C. wyjeżdżała do pracy. W trakcie pobytów w Polsce E. U. bywała również

w S. w domu wybudowanym wspólnie z ubezpieczonym. Do domu w S. E. U. przyjeżdżała czując się zobowiązana do opieki nad starszą teściową, zamieszkującą na tej samej posesji. Taka sytuacja trwała do czasu, gdy wspólnie z córkami wynajmowała mieszkanie w C., tj. do 2013 roku, potem gdy została rozwiązana umowa najmu, podczas pobytów w Polsce mieszkała w S.. W domu w S. E. U. mieszkała na piętrze, podczas gdy ubezpieczony zajmował pokój na parterze. Z uwagi na to, że w mieszkaniu była tylko jedna kuchnia i tylko jedna wykończona łazienka, oba te pomieszczenia małżonkowie użytkowali wspólnie. Druga łazienka na piętrze pozostawała w stanie surowym od momentu budowy domu.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24, K. R. k.25 verte-26, M. M. k.27, G. T. k.54, J. J. (1) k.59 verte)

Do 2014 roku ubezpieczony miał pełnomocnictwo do konta bankowego żony, na które była przelewana jej emerytura. W 2014 roku E. U. cofnęła mu to pełnomocnictwo, jednocześnie udzielając pełnomocnictwa do konta córce A..

Ubezpieczony nie miał też wiedzy o wysokości zarobków żony osiągniętych z tytułu pracy w Niemczech.

(v. zeznania świadków: K. M. k.24 verte, K. R. k.25 verte, wyjaśnienia ubezpieczonego k.23 verte i 149)

Opłaty za media we wspólnie z ubezpieczonym użytkowanym domu ponosiła wyłącznie E. U.. W trakcie pobytu w Niemczech za pośrednictwem córek przekazywała ubezpieczonemu raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące kwoty ok.1.000 zł, zaznaczając że ma za nie uregulować należne opłaty. Obawiała się bowiem, że z powodu jej przedłużających się pobytów za granicą będą naliczane odsetki za zwłokę, że może dojść do egzekucji komorniczej tych należności.

(v. zeznania świadków: A. M. k.25, K. R. k.26, M. M. k.27)

Podczas pobytów w S. E. U. z własnych środków robiła zakupy spożywcze, z których korzystał też ubezpieczony. Korzystał on również z posiłków gotowanych przez żonę, z tym że spożywał je w swoim pokoju. E. U. spożywała posiłki w kuchni.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24 verte, K. R. k.26, M. M. k. 27, wyjaśnienia ubezpieczonego k.148 verte)

E. U. z własnych środków przeprowadziła remont użytkowanej przez siebie części domu, tj. pomieszczeń na pierwszym piętrze. Wymieniła tam okna, ociepliła strych, kupiła nowe meble, telewizor. W najbliższych planach miała również wykończenie łazienki na tej kondygnacji, nie chciała bowiem korzystać z jednej łazienki z ubezpieczonym.

(v. zeznania świadków: A. M. k.25, K. R. k.26 verte, M. M. k.27, F. J. k.58, J. J. (1) k.59 verte)

Agresywnie i wulgarnie zachowania ubezpieczonego wobec żony miały miejsce również wtedy, gdy podczas pobytów w Polsce nie mieszkała ona już w C., ale w domu w S..

(v. zeznania świadków: M. M. k.27, G. T. k. 55)

Po śmierci teściowej wyjazdy E. U. do Niemiec były coraz dłuższe i częstsze. Nie przyjechała ona do S. nawet na święta Bożego Narodzenia w 2016 roku. Sytuacje, że E. U. pozostawała w okresach świątecznych w Niemczech zdarzały się również wcześniej.

(v. zeznania świadków: J. W. (1) k.55, I. S. k.57)

W Niemczech E. U. pracowała do stycznia 2017 roku, kiedy to zdiagnozowano u niej nowotwór jelita grubego. Po powrocie z Niemiec zamieszkała w S.. W tym czasie jej starsza córka mieszkała już w B. oddalonym od S. o kilka kilometrów, a młodsza pod G.. W styczniu 2017 roku stan zdrowia E. U. gwałtownie się pogarszał i konieczne było wzywanie pogotowia ratunkowego. Raz uczyniła to córka A., drugi raz pogotowie wezwał sąsiad G. T., albowiem ubezpieczony, mimo że był w domu tego nie uczynił. G. T. przyszedł wtedy odwiedzić ubezpieczonego, jednak natychmiast po zobaczeniu w jakim stanie znajduje się E. U. nie miał żadnych wątpliwości, że konieczna jest pomoc lekarska. Ubezpieczony nie włączył się też w jakikolwiek inny sposób w pomoc chorej żonie. Nie podejmował jakichkolwiek rozmów na temat jej ewentualnego leczenia, badań, umieszczenia w szpitalu. Wręcz przeciwnie, zachowywał się wobec niej złośliwie, głośno włączał telewizor, gdy po usilnych jej prośbach podał jej wodę do picia, to szklanekę postawił w takiej odległości, aby sama nie mogła jej dosięgnąć. Z uwagi na to, że ubezpieczony nie udzielał chorej żonie żadnej pomocy, nie palił w piecu celem ogrzania mieszkania, córka A. zdecydowała o zabranii matki do swojego domu. Ubezpieczony nie odwiedził żony w tym okresie.

(v. zeznania świadków: A. M. k.25, K. R. k.25 verte - 26, M. M. k.27 verte, G. T. k.54)

W okresie od 31 stycznia 2017 roku do 24 lutego 2017 roku E. U. przebywała w Szpitalu w L.. W trakcie hospitalizacji u E. U. rozpoznano rozsiały proces nowotworowy. Z dokumentacji wynika, że doszło u niej do wielodniowych wymiotów, zwracała spożywane posiłki, występowały ostre bóle brzucha. W dokumentach upoważniła do kontaktów z lekarzami córkę A. M. i ubezpieczonego. W organizację jak najlepszej opieki medycznej dla E. U. były zaangażowane jej córki i siostra J. J. (1). To one pozostawały na bieżąco w kontakcie z lekarzami.

(v. dokumentacja lekarska E. U. k. 32, 64, zeznania świadków: A. M. k.24, J. J. (1) k.59 verte)

W okresie od 24 lutego 2017 roku do 16 marca 2017 roku E. U. przebywała w (...) Centrum Medycyny (...) w T..

(v. dokumentacja lekarska E. U. k.67)

Ubezpieczony był w szpitalu u żony kilka razy, w tym podczas jednej z wizyt domagał się od niej pieniędzy.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24 verte, K. R. k.26, M. M. k.27 verte, F. J. k.58, wyjaśnienia ubezpieczonego k.23 verte i 148 verte)

Gdy stan zdrowia E. U. nie rokował poprawy córki zapytały mamę czy przed śmiercią chciałaby uregulować jakieś sprawy. Wtedy w dniu 1 marca 2017 roku do szpitala przyjechał notariusz J. W. (2), w obecności którego E. U. odciskiem palca potwierdziła swoją wolę, spisana w dwóch dokumentach. Jednym z nich był testament, w którym do spadku powołała jedynie swoje córki, wyłączając męża od dziedziczenia. Drugi dokument adresowany do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawierał jej oświadczenie odnoszące się do jej pożycia małżeńskiego z ubezpieczonym. Treść oświadczenia w dniu 28 lutego 2017 roku przygotowała na komputerze córka A., E. U. osobiście przeczytała oświadczenie zgadzając się z jego treścią. W tym czasie chora była w stanie świadomości i swobodnie podjąć decyzję i wyrazić swoją wolę.

W oświadczeniu zostało napisane: "Z uwagi na ciężką chorobę, którą u mnie zdiagnozowano i fakt, że choroba bardzo szybko postępuje, chciałabym wyrazić wolę, iż w razie mojej śmierci nie wyrażam zgody na nabycie przez mojego współmałżonka H. U. praw do mojej emerytury. Na okoliczność podjęcia w przyszłości starań (złożenie stosownego wniosku) przez mojego współmałżonka o przyznanie świadczenia proszę o przychylenie się do niniejszego wniosku. Wniosek mój opieram na rażącej niewdzięczności współmałżonka, który przez lata nie przyczyniał się do zaspokojenia podstawowych potrzeb rodziny, stosował przemoc fizyczną i psychiczną wobec mnie i dzieci. W trakcie trwania mojej choroby nie okazuje współczucia, pomocy oraz nie podejmuje opieki nade mną. Mimo istnienia formalnej wspólności majątkowej małżeńskiej nie istnieje między nami faktyczne pożycie rozumiane jako więź emocjonalna i fizyczna. Od wielu lat zajmujemy osobne piętra budynku, w którym mieszkamy. Nasze kontakty ograniczają się do wzajemnego tolerowania swojej obecności w częściach wspólnych domu. Mój małżonek jest również osobą uzależnioną od alkoholu oraz agresywną, co dodatkowo powoduje, że przyznanie mu świadczenia byłoby bezpodstawne. Wszystkie podane wyżej fakty mogą potwierdzić członkowie najbliższej rodziny: córki A. i K. wraz z mężami, siostra J. wraz z mężem."

W dniu 20 marca 2017 roku A. M. złożyła w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych Inspektoracie w L. w/w oświadczenie matki.

(v. oświadczenie E. U. z poświadczeniem notarialnym k.63-65 akt rentowych, opinia biegłego psychiatry dr.n.med.M. S. k.77-78, opinia biegłego onkologa dr.n.med. B. P. k.101, opinia biegłego neurologa M. R. k.120-122, zeznania świadków: A. M. k.24 verte, K. R. k.26 verte)

E. U. zmarła w dniu 16 marca 2017 roku. Organizacją pogrzebu zajęły się córki, siostra J. J. (1) oraz zięć. Ubezpieczony nie zaoferował jakiegokolwiek pomocy czy to finansowej czy osobistej w organizacji pogrzebu.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24 verte, K. R. k.26, M. M. k.27 verte, J. P. k.53 verte, J. J. (1) k.59 verte, wyjaśnienia ubezpieczonego k.23 verte i 149)

Od dnia 18 października 1988 roku do dnia śmierci, tj. do 16 marca 2017 roku E. U. była zameldowana w S. przy ul.(...).

(v. zaświadczenie Wójta Gminy K. z dnia 21 czerwca 2017 roku k.22)

E. U. nie rozmawiała z sąsiadami, znajomymi i dalszą rodziną na temat swojego małżeństwa.

(v. zeznania świadków: G. T. k.54, J. W. (1) k.55, I. S. k.57, F. J. k.58, B. T. k.58 verte)

E. U. była osobą skrytą, ukrywała przed sąsiadami i znajomymi swoją sytuację osobistą. O prawdziwych relacjach między małżonkami wiedziała tylko najbliższa rodzina. Nie chciała w swoim miejscu zamieszkania uchodzić za osobę pokrzywdzoną, która sobie nie radzi. Miała świadomość, że w środowisku, w którym mieszka, negatywnie ocenia się rozwody, a ponadto panuje powszechne przyzwolenie na nadużywanie alkoholu przez mężczyzn i stosowanie przemocy

w rodzinie. Z uwagi na opinię środowiska sporadycznie uczestniczyła z mężem w uroczystościach rodzinnych. Do swojego brata J. P. i mieszkającej z nim matki, którzy zamieszkują w L., oddalonym o 8 km od S., E. U. jeździła sama bez ubezpieczonego. Ostatni raz była u brata z ubezpieczonym cztery lata przed śmiercią na ślubie i weselu bratanka. Trzy lub cztery lata przed śmiercią E. U. uczestniczyła razem z ubezpieczonym w zabawie dożynkowej.

(v. zeznania świadków: A. M. k.24 verte, K. R. k.26, M. M. k.27, B. T. k.59, J. J. (1) k.59 verte, J. P. – k.53 verte, G. T. k. 54)

Małżonkowie U. byli praktykującymi katolikami, jednak razem nie uczestniczyli w mszach świętych, każde z nich chodziło na msze święte na inne godziny.

(v. zeznania świadków: I. S. k.57, B. T. k.59)

W dniu 28 marca 2017 roku ubezpieczony złożył wniosek o przyznanie mu renty rodzinnej po zmarłej żonie. Rozpoznając wniosek organ rentowy zwrócił się do A. M. i K. R. o złożenie oświadczenia, czy ich ojciec przyczyniał się do utrzymania rodziny, czy istniała wspólność małżeńska, czy małżonkowie prowadzili wspólne gospodarstwo domowe oraz czy wspólnie zamieszkiwali. W odpowiedzi na powyższe córki ubezpieczonego złożyły pisemne oświadczenia, w których wskazały, że rodzice wspólnie zamieszkiwali, ale ubezpieczony nie przyczyniał się do zaspokajania potrzeb rodziny. Dochody z gospodarstwa rolnego przeznaczal na swoje potrzeby i nałogi. Nie dawał pieniędzy na wyżywienie, ubranie, opłaty i ich wykształcenie. Gospodarstwo domowe prowadziła i utrzymywała matka. Wobec powyższego organ rentowy wydał zaskarżoną decyzję z dnia 8 maja 2017 roku.

(v. akta rentowe)

Sąd zważył, co następuje:

Odwołanie nie zasługuje na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 65 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 1270 ze zm.), renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy lub spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń.

W niniejszej sprawie bezspornym jest, że zmarła w dniu (...) E. U. w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury.

Zgodnie z art. 67 ust. 1 ustawy, do renty rodzinnej uprawnieni są następujący członkowie rodziny spełniający warunki określone w art. 68-71:

- 1)dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione;
- 2)przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności wnuki, rodzeństwo i inne dzieci, z wyłączeniem dzieci przyjętych na wychowanie i utrzymanie w ramach rodziny zastępczej lub rodzinnego domu dziecka;
- 3)małżonek (wdowa i wdowiec);
- 4)rodzice.

W myśl z kolei postanowień art. 70 ust. 1 ustawy, wdowa ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli:

1. w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo
2. wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole - 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej.

Prawo do renty rodzinnej nabywa również wdowa, która osiągnęła wiek 50 lat lub stała się niezdolna do pracy po śmierci męża, nie później jednak niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania osób wymienionych w ust. 1 pkt 2 (ust. 2).

Małżonka rozwiedziona lub wdowa, która do dnia śmierci męża nie pozostawała

z nim we wspólności małżeńskiej, ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 lub 2 miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową (ust. 3).

Przepisy ust.1-4 stosuje się odpowiednio do wdowca (ust.5).

Wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 maja 2014 roku SK 61/13 (Dz. U. z 2014 roku, poz. 683), przepis art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku

o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie, w jakim uprawnienie małżonki rozwiedzionej do uzyskania renty rodzinnej uzależnia od wymogu posiadania w dniu śmierci męża prawa do alimentów z jego strony, ustalonych wyłącznie wyrokiem lub ugodą sądową, jest niezgodny z art. 67 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z art. 23 k.r.o., małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

Nadto w myśl przepisu art. 27 k.r.o., oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym.

W ocenie Sądu Okręgowego z literalnego brzmienia cytowanego powyżej przepisu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej, przy uwzględnieniu przywołanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wprost wynika, że jednym z warunków nabycia przez wdowca nie posiadającego ze strony zmarłej małżonki prawa do alimentów, jest pozostawanie przez niego ze zmarłą małżonką we wspólności małżeńskiej. Powyższe potwierdził Sąd Najwyższy w zachowującym aktualność postanowieniu

z dnia 26 listopada 2013 roku, I UK 299/13 (Legalis nr 1110435), w którym wskazał, że warunkiem nabycia prawa do renty rodzinnej przez wdowę (wdowca) jest, poza spełnieniem przesłanek określonych w art. 70 ust. 1 i 2 ustawy 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, pozostawanie przez małżonków do dnia śmierci jednego z nich w stanie faktycznej wspólności małżeńskiej (art. 70 ust. 3 tej ustawy). Podobnie w wyroku z dnia 11 lutego 2011 roku II UK 273/10 (LEX nr 817530) Sąd Najwyższy wskazał, że prawo do renty rodzinnej uzależnione jest, po myśli art. 70 ust. 3 ustawy z 1998 roku o emeryturach i rentach

z FUS, od pozostawania przez małżonków we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci jednego z nich. Powody, choćby najbardziej usprawiedliwione, dla których ten warunek nie został spełniony, nie mają więc znaczenia dla rozpatrywanego uprawnienia.

Rozumienie pojęcie wspólności małżeńskiej na gruncie przepisu art. 70 ustawy emerytalnej było wielokrotnie przedmiotem rozważań sądów powszechnych

i Sądu Najwyższego, który między innymi w uzasadnieniu przywołanego powyżej wyroku z dnia 11 lutego 2011 roku wyjaśnił, że pozostawanie we wspólności małżeńskiej nie może być postrzegane jako następstwo jedynie formalnie zawartego związku małżeńskiego, ale również jako wspólność małżeńska wynikająca lub powiązana z rzeczywistym korzystaniem z praw i realizowaniem powinności małżeńskich, które do dnia śmierci ubezpieczonego współmałżonka kreują faktyczną wspólnotę małżeńską w jej rozmaitych wymiarach: duchowym, materialnym lub rodzinnym, a następnie - wskutek wystąpienia ryzyka ubezpieczeniowego (śmierci ubezpieczonego) - uruchamiają prawo ustawowo wskazanych osób bliskich do renty rodzinnej. Inaczej rzecz ujmując, wymaganie pozostawania w faktycznej wspólności małżeńskiej sprawia, że dla spełnienia tego dodatkowego warunku nabycia prawa do wdowiej renty rodzinnej nie wystarcza samo występowanie zewnętrznych oznak

w postaci istnienia małżeństwa potwierdzonego formalnym aktem małżeńskim, ale konieczne jest zachowanie do dnia śmierci ubezpieczonego realnych więzi małżeńskich w ich rozmaitych wspólnotowych przejawach.

Warto także zwrócić uwagę na pogląd Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, który

w wyroku z dnia 9 maja 2014 roku, III AUa 1480/13 (Legalis nr 1062049) wskazał, że do uznania, że między małżonkami brak jest wspólnoty duchowej, nie jest konieczne stwierdzenie wrogiego lub choćby niechętnego stosunku ich do siebie. Zachowanie poprawnych stosunków, utrzymywanie sporadycznych kontaktów nie musi konieczne oznaczać, że więź duchowa małżonków została utrzymana. Chodzi bowiem nie o jakąkolwiek więź duchową między dwojgiem ludzi, lecz o więź charakterystyczną dla duchowej wspólnoty małżeńskiej. Małżonkowie muszą przejawiać obopólne zainteresowanie sobą, troszczyć się o siebie. Więzy duchowa nie może się ograniczać do sporadycznych, okolicznościowych kontaktów.

Podobnie Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 5 listopada 2015 roku, III AUa 870/15 (Legalis nr 1370659) wskazał, że wspólność małżeńska w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wymaga istnienia między małżonkami więzi ekonomicznej, a także więzi emocjonalnej (duchowej, osobistej i uczuciowej).

W niniejszej sprawie niesporne jest, że w chwili śmierci żony H. U. miał ukończone 50 lat życia (urodził się w dniu (...)) oraz że do chwili śmierci E. U. małżeństwo małżonków U. nie zostało rozwiązane przez rozwód, nie została między nimi orzeczona formalna separacja, jak również że H. U. nie był uprawniony do otrzymywania od małżonki alimentów ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową. Bezsporne jest również, że małżonkowie E. i H. U. do dnia śmierci E. U. zamieszkiwali w tym samym domu w S. przy ul. (...).

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednak wskazuje, że E. U. od wielu lat faktycznie nie pozostawała we wspólności małżeńskiej z H. U..

Na wstępie należy zaznaczyć, że nie można w niniejszej sprawie przypisywać decydującego znaczenia oświadczeniu E. U. z dnia 28 lutego 2017 roku, albowiem prawo do renty rodzinnej nie jest uzależnione od woli zmarłego. Nawet więc, gdyby żona ubezpieczonego własnoręcznie, będąc osobą całkowicie zdrową sporządziła powyższe oświadczenie, to w przypadku, gdy treść tego oświadczenia okazałaby się nieprawdziwa, to i tak ubezpieczony uzyskałby prawo do renty rodzinnej.

Wobec powyższego Sąd oddalił wnioski dowodowe pełnomocnika ubezpieczonego o dopuszczenie dowodu z ustnej uzupełniającej opinii biegłych lekarzy, albowiem decydujące znaczenie dla istoty niniejszej sprawy ma obiektywny obraz pożycia między małżonkami U., a nie sama treść oświadczenia zmarłej. Ponadto biegli w swoich pisemnych opiniach szczegółowo uzasadnili w oparciu o jakie dowody przyjęli, że w dacie sporządzenia, a następnie potwierdzenia przez E. U. przedmiotowego oświadczenia była ona w stanie świadomie podjąć i wyrazić swoją wolę. Biegli odnieśli się do zapisów widniejących w dokumentacji lekarskiej zmarłej, z tej właśnie dokumentacji wywodząc swoje wnioski. Natomiast zarzuty odwołującego do tych opinii sprowadzały się do ustalenia ewentualnych hipotetycznych skutków stwierdzonej u niej choroby nowotworowej. Oczywistym jednak jest, że skutki tej samej choroby u różnych osób mogą być bardzo różne, dlatego właściwym było oparcie się przez biegłych na dostępnej dokumentacji lekarskiej i na wpisach dokumentujących faktyczny, a nie hipotetyczny przebieg procesu chorobowego u E. U..

W ocenie Sądu, między małżonkami U. w dacie śmierci E. U. jak również od wielu lat przed tą datą nie istniała więź majątkowa, emocjonalna i fizyczna.

O oddzielności budżetów domowych ubezpieczonego i jego żony świadczy fakt, że w 2014 roku E. U. cofnęła mężowi pełnomocnictwo do dysponowania środkami na jej rachunku bankowym, na który wpływała jej emerytura. Do tego sam ubezpieczony przyznał (k.23 verte) nie miał wiedzy o wysokości zarobków osiąganych przez żonę z tytułu pracy w Niemczech. Z materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że E. U. samodzielnie ponosiła opłaty za media i jeżeli przekazywała ubezpieczonemu pieniądze na ten cel, to wynikało to jedynie

z długotrwałości jej pobytów za granicą, podczas których przypadały terminy płatności poszczególnych należności. Nie były to środki przekazywane do swobodnego wykorzystania przez ubezpieczonego. Były to środki przeznaczone na konkretny cel związany z utrzymaniem domu. Samo jednak pokrywanie przez E. U. należność za media, z których również korzystał ubezpieczony nie świadczy o więzi majątkowej między małżonkami. Nie można bowiem zapominać, że zmarła była współwłaścicielką domu w S. i to z tego tytułu ponosiła stosowne opłaty, mając świadomość, że ubezpieczony nie przyczyni się do ich pokrycia chociażby w części. Z zeznań świadków A. M., K. R., M. M., J. J. (1) jednoznacznie również wynika, że zmarła wyłącznie ze swoich środków finansowała remonty w zajmowanej przez siebie części budynku. Ubezpieczony niełożył na utrzymanie domu, jak i w przeszłości niełożył również na utrzymanie dzieci, przerzucając ciężar wychowania i utrzymania córek wyłącznie na żonę.

Między małżonkami nie było również więzi emocjonalnej. Ubezpieczony znęcał się nad żoną psychicznie i fizycznie. Mimo, że procedura tzw. Niebieskiej Karty została podjęta w roku 2010 i nie może mieć decydującego znaczenia dla istnienia więzi emocjonalnej między małżonkami w 2017 roku, to z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby po pobiciu przez ubezpieczonego żony

w 2010 doszło do odbudowania między nimi więzi psychicznej czy fizycznej. Cały czas E. U. zajmowała pomieszczenia na piętrze domu, a ubezpieczony pokój na parterze. Co więcej, zmarła mając zapewne świadomość, że w pewnym momencie będzie musiała zaprzestać wyjazdów zarobkowych do Niemiec, przystąpiła do remontu „swojej” części domu. Ociepliła strych, wymieniła okna, meble, kupiła oddzielny telewizor. Podjęła również czynności związane z remontem łazienki na swoim piętrze, aby nie korzystać ze wspólnej łazienki z ubezpieczonym. O braku więzi emocjonalnej między małżonkami świadczą nie tylko incydenty agresywnego zachowania ubezpieczonego wobec żony, o których zeznawali świadkowie A. M., K. R., M. M., J. J. (1) i G. T., ale i zachowanie ubezpieczonego w trakcie choroby żony. Ubezpieczony nie włączył się w jakikolwiek sposób w pomoc chorej żonie. Nie podejmował jakichkolwiek rozmów na temat jej ewentualnego leczenia, badań, umieszczenia w szpitalu. Wręcz przeciwnie, zachowywał się wobec niej złośliwie, głośno włączał telewizor, gdy po usilnych jej prośbach podał jej wodę do picia, to szklankę postawił w takiej odległości, aby sama nie mogła jej dosięgnąć.

Z uwagi na to, że ubezpieczony nie udzielał chorej żonie żadnej pomocy, nie palił

w piecu celem ogrzania mieszkania, córka A. zdecydowała o zabranii matki do swojego domu. Ponadto ubezpieczony lekceważąc jej stan zdrowia nie wezwał do niej nawet pogotowia ratunkowego, mimo że jak zeznał świadek G. T., gdy tylko zobaczył E. U., to nie miał wątpliwości, że konieczna jest natychmiastowa pomoc medyczna.

Ustalając stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach osób najbliższych E. U., to jest na zeznaniach osób, którym zwierzała się ona ze swojej sytuacji rodzinnej i małżeńskiej. Z zeznań wszystkich świadków wynika bowiem, że zmarła nie miała zwyczaju dzielić się z osobami obcymi relacjami ze swojego życia. Za zgodne z relacjami rodziny należy również uznać zeznania świadka G. T.. Za najbardziej wiarygodne i wyważone Sąd uznał zeznania świadka J. J. (1) – siostry zmarłej. Świadek nie miała żadnego interesu w tym, aby zeznawać na korzyść lub niekorzyść ubezpieczonego, do tego zamieszkuje na tyle daleko od S., że nie musiała obawiać się codziennych negatywnych reakcji ubezpieczonego. Jednocześnie z racji częstego

i bliskiego kontaktu z siostrą miała wiedzę na temat pożycia małżonków i panujących między nimi relacji. Z zeznań tych wynika, że mimo wspólnego zamieszkiwania małżonków U. nie było między nimi wspólności uczuciowej, finansowej, emocjonalnej. Łączyło ich zamieszkiwanie we wspólnie wybudowanym domu, przy czym zmarła podczas swoich nielicznych pobytów w S. starała się, aby jej kontakty z mężem były przynajmniej poprawne. Będąc praktykującą katoliczką

i mieszkając w środowisku, w którym tolerowane jest nadmierne spożywanie alkoholu przez mężczyzn, a także i przemoc fizyczna i psychiczna, nie widziała możliwości wystąpienia o rozwód i wyprowadzenia się z domu w S.. Z tego też względu przejęła na siebie praktycznie w całości utrzymanie domu, tak samo jak wcześniej przejęła na siebie wychowanie i utrzymanie córek.

Znamiennym jest, że świadków zeznających w niniejszej sprawie można podzielić na cztery grupy:

- córki, zięć i siostra zmarłej J. J. (1) (wezwana przez sąd z urzędu) nie zamieszkująca w pobliżu ubezpieczonego, szeroko i szczegółowo zeznali

o dramatycznej sytuacji rodzinnej E. U.,

- zawnioskowani przez ubezpieczonego jego sąsiedzi I. S., F. J., znajomi i kuzyn J. W. (1), albo nie mieli wiedzy na temat pożycia małżonków, albo zeznawali o prawidłowym pożyciu między nimi w większym zakresie opierając się na swoich domysłach niż bezpośrednich obserwacjach. Zdaniem świadków skoro małżonkowie zamieszkiwali w jednym domu i nie wszczynali notorycznie publicznych awantur, to ich pożycie należy uznać za zgodne. Przy czym z dużą ostrożnością należy podchodzić do zeznań I. S., która mimo, że jest bezpośrednią sąsiadką ubezpieczonego, to zaprzeczyła oczywistym faktom i stwierdziła, że nie jest prawdą aby młodsza córka ubezpieczonego musiała zmieniać szkołę średnią. Świadek ten wbrew pozostałemu materiałowi dowodowemu zeznała też, że ubezpieczony pije alkohol jedynie kilka razy w roku. Z powyższego wynika, że jej zeznania nie można uznać za wiarogodne. Tak samo należy ocenić zeznania F. J. (k.58), który mimo sporadycznych kontaktów ze zmarłą i to głównie na ulicy, w sklepie czy rzadziej w domu twierdził, że podczas pobytów E. U. w Polsce małżonkowie byli „w skowronkach”. Sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka również co do przebiegu wizyt ubezpieczonego u żony w szpitalu, w szczególności jak to ubezpieczony woził żonie gotowane przez siebie obiady i jak to ona ze smakiem je zjadała chwając męża. Z dokumentacji medycznej wynika bowiem, że E. U. cierpiała na rozsiany proces nowotworowy układu pokarmowego skutkujący częstymi wymiotami. Także jej siostra świadek J. J. (1), bywająca u niej bardzo często w szpitalu zeznała, że nie słyszała aby ubezpieczony przywoził żonie posiłki, a poza tym zaznaczyła, że nie mogła ona jeść - „troszeczkę zjadła i wymiotowała”. Zeznania świadka w tej części należy zatem uznać za ewidentną konfabulację, co odmawia im wiarygodności również w pozostałym zakresie.

- świadek G. T., sąsiad, a jednocześnie kolega ubezpieczonego, który w swoich zeznaniach (k.54-55) potwierdził, że małżonkowie korzystali z oddzielnych części domu, z uwagi jednak na to, że nie rozmawiał z E. U. na temat jej małżeństwa, to nie miał wiedzy o pożyciu małżonków, nie wiedział o ich relacjach finansowych. Świadek potwierdził również nadużywanie alkoholu przez ubezpieczonego.

- najbliższa rodzina zmarłej, ale zamieszkująca w pobliżu ubezpieczonego, albo odmówiła składania zeznań jak siostra M. K. albo jak szwagier A. K. (v.k.56 verte) czy brat J. P. (k.53 verte) twierdzili, że nic nie wiedzą na temat pożycia ubezpieczonego i jego żony, chociaż mogłoby się wydawać, że to właśnie oni powinni najwięcej wiedzieć o małżeństwie U.. Tymczasem brat zmarłej J. P. zeznał (v.k.53), że nic nie wie na temat pożycia małżeńskiego swojej siostry, nie wie jak podzielili się z ubezpieczonym domem do korzystania, nie wie jak dzielili się wydatkami na utrzymanie domu i remonty, nie wie kto zajmował się organizowaniem leczenia siostry, nie wie czy oświadczenie siostry z dnia 28 lutego 2017 roku zawiera prawdziwe czy fałszywe dane. O małżeństwie siostry wiedział jedynie to, że do śmierci mieszkała z ubezpieczonym w jednym domu.

W ocenie sądu wskazuje to na to, że mieszkając blisko ubezpieczonego nie chcieli popaść z nim w konflikt przedstawiając prawdziwą sytuację w rodzinie U.

i dlatego woleli zasłonić się niewiedzą lub wprost odmówić składania zeznań. Należy w tym miejscu uwypuklić zeznania J. J. (1), która zeznała, że rodzeństwo E. U. pozostaje ze sobą w stałym kontakcie i z racji tego mieli świadomość sytuacji zmarłej.

Wobec powyższego, jak już wyżej wskazano, Sąd ustalając stan faktyczny oparł się przede wszystkim na zeznaniach osób, przed którymi E. U. nie miała tajemnic i zwierzała się ze swojej trudnej sytuacji osobistej. Sąd przy tym nie uwzględnił twierdzeń ubezpieczonego, że zeznania te są zemstą wobec niego, albowiem jeżeli nawet można by tak oceniać zeznania jego córek rozgoryczonych jego postawą jako ojca, to trudno znaleźć powód dla którego siostra miałaby składać nieprawdziwe zeznania. Ponadto wprawdzie Sąd nie ocenia odmowy złożenia zeznań przez M. K., ale doświadczenie życiowe podpowiada, że gdyby mogła ona zgodnie z prawdą zeznać na korzyść ubezpieczonego, to zapewne by to zrobiła. Zeznania te prawdopodobnie nie byłyby jednak korzystne i dlatego odmówiła ich złożenia.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom ubezpieczonego, że w 2010 roku jego żona jedynie na trzy dni wyjechała do C. i to nie z uwagi na pobicie jej przez męża, ale z chęci pomocy w remoncie mieszkania wynajmowanego przez córki.

Przede wszystkim przeczą temu zeznania A. M. i K. R., które szczegółowo i zgodnie opisały okoliczności i powody przeprowadzki do C..

W zgodzie z ich zeznaniami okoliczności wyjazdu E. U. do C. przedstawił również zawnioskowany przez ubezpieczonego świadek J. W. (1), którego siostra udzieliła pomocy i schronienia pobitej E. U. i jej dzieciom. Nie był to trzydniowy wyjazd celem pomocy w remoncie, ale ucieczka z domu po kolejnej awanturze wywołanej przez ubezpieczonego, tym razem zakończoną dotkliwym pobiciem żony. Ponadto nie można tracić z pola widzenia faktu, że na skutek zdarzenia z dnia (...) córka K. we wrześniu 2010 roku musiała zmienić szkołę i rozpoczęła naukę w III klasie liceum w C.. E. U. będąc nauczycielką na pewno zdawała sobie sprawę z wagi takiej decyzji i na pewno by jej nie podjęła z błahych powodów. Skoro jednak zdecydowała się zmienić córce szkołę i otoczenie w III klasie liceum, to oznacza, że musiała być zmuszona do tego wyjątkowymi okolicznościami, a nie wyjazdem na trzydniowy remont mieszkania. Jej decyzja świadczy, że między małżonkami nie układało się już od dawna i że sytuacja nie rokowała poprawy.

Te ewidentnie fałszywe twierdzenia ubezpieczonego o powodach wyjazdu żony do C. w lipcu 2010 roku podważają wiarygodność jego wyjaśnień co do pozostałych aspektów ich pożycia małżeńskiego.

Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom ubezpieczonego, że interesował się stanem zdrowia żony i kontaktował się z lekarzami. Podkreślić bowiem trzeba, że podczas słuchania informacyjnego ubezpieczony był przekonany, że żona w ogóle nie upoważniła go do uzyskiwania informacji od lekarzy. Dopiero w toku procesu, gdy okazało się, że udzieliła mu ona takiego upoważnienia, zmienił stanowisko i zaczął twierdzić, że kontaktował się z lekarzami w sprawie stanu zdrowia żony. Jednocześnie świadek J. W. (1) zeznał, że ubezpieczony mówił mu, że nie może uzyskać od córek informacji o stanie zdrowia żony. Gdyby więc ubezpieczony faktycznie kontaktował się z lekarzami co do przebiegu leczenia, to nie miałyby dla niego żadnego znaczenia informacje, jakich odmawiały mu córki. Co więcej, podczas przesłuchania informacyjnego stwierdził, że zięć wręcz wyprosił go ze szpitala. Oczywistym jest, że gdyby między małżonkami istniała więź emocjonalna

i ubezpieczony byłby zatroskany stanem zdrowia żony, to nie pozwoliłby na odsunięcie go od spraw żony przez zięcia. Z twierdzeniami ubezpieczonego o trosce o stan zdrowia jego żony pozostają w opozycji również zeznania świadków G. T. i A. K.. Pierwszy z nich zeznał, że osobiście wzywał pogotowie do E. U.. Ubezpieczony nie uczynił tego, mimo ewidentnie złego stanu żony i obecności w domu. Z zeznań świadka wynika, że na pierwszy rzut oka widać było konieczność interwencji medycznej u E. U.. Ubezpieczony nie jednak nie uczynił w tym kierunku i dopiero podczas wizyty świadka, poinformował go o takiej potrzebie. Dziwnym jest jednak, że kochający mąż, jakim usiłuje się przedstawić ubezpieczony, spokojnie patrzył na ciężki stan żony i dopiero gdy niespodziewanie pojawił się ktoś obcy uznał, że należy jej udzielić pomocy, przy czym sam tego też ni zrobił. Z zeznań świadka A. K. wynika natomiast, że na prośbę E. U. zawoził ją do lekarza. Ubezpieczony nie podjął trudu zorganizowania dla chorej transportu, mimo że był wtedy w domu.

Zdaniem Sądu sam niekwestionowany kilkukrotny pobyt ubezpieczonego w szpitalu u żony nie świadczy o nagłej odbudowie więzi między małżonkami. Należy go traktować jako zwykły odruch przyzwoitości, pomijając fakt, że podczas tych pobytów ubezpieczony skarżył się na brak pieniędzy i konieczność remontu pieca, co zapewne było prawdą, bo w momencie gdy E. U. przestała przekazywać mu z Niemiec środki na opłaty, musiał sam podjąć trud opłacenia mediów.

Sąd nie dał również wiary ubezpieczonemu o pożyciu fizycznym małżonków.

Z zeznań świadka A. M. wynika, że małżonkowie od bardzo dawna nie sypiali w jednym pokoju. A. M. nie potrafiła wprawdzie podać konkretnej daty, ale wskazała, że sytuacja taka miała miejsce od chwili pobicia E. U. przez męża, gdy ta była w ciąży z drugim dzieckiem. Potem jak wynika z materiału dowodowego konflikt między małżonkami eskalował, co pozwala na przyjęcie za prawdziwe twierdzenia A. M., że jej matka nie współżyła z ojcem od dawna.

O istnieniu wspólności między małżonkami nie stanowi także okazjonalne wspólne bywanie małżonków na uroczystościach rodzinnych. Jak wyżej bowiem wskazano, zmarła w obawie przed negatywną oceną środowiska, w

którym zamieszkiwała, sporadycznie podejmowała pewne kroki stwarzające pozór nie tylko formalnego istnienia jej małżeństwa. Przykładem tu może być wymuszenie na córce A. zgody na uczestnictwo ubezpieczonego w jej ślubie.

Nic do sprawy nie wnoszą zeznania policjanta D. W., albowiem nie miał on żadnej wiedzy na temat pożycia małżeństwa U. w okresie bezpośrednio przed śmiercią E. U.. Miał on wiedzę jedynie na temat zdarzenia z lipca 2010 roku i to uzyskaną w wyniku zapoznania się z dokumentami wytworzonymi w tamtym okresie. W późniejszym czasie okazjonalnie, przy przypadkowych spotkaniach pytał się jedynie ubezpieczonego czy w domu jest wszystko w porządku. Nie miał natomiast żadnego kontaktu z jego żoną.

Nic do sprawy nie wnosi też przedstawiona przez ubezpieczonego umowa kupna-sprzedaży z dnia 4 kwietnia 2001 roku. Zważyć należy, że umowa została zawarta 16 lat przed śmiercią E. U. i nie stanowi żadnego dowodu na okoliczność, że w dniu jej śmierci małżonkowie pozostawali we wspólności małżeńskiej.

Nie można również przyjąć, że chociaż małżonkowie nie pozostawali we wspólności małżeńskiej, to E. U. dobrowolnie łożyła na utrzymanie męża. Jak wynika z materiału dowodowego pokrywała ona w całości rachunki za media we wspólnie użytkowanym domu, ale nie robiła tego celem zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych męża, ale z uwagi na fakt swojego zamieszkiwania w domu w S. i w obawie przed egzekucją komorniczą. Przekazując z Niemiec raz na miesiąc, raz na dwa miesiące pieniądze H. U. zaznaczała, że są to pieniądze na rachunki, a nie na jego potrzeby. Również przyzwolenie E. U. na to, żeby mąż korzystał z przyrządzonych przez nią posiłków nie przemawia za tym, że świadczenia te miały charakter alimentacyjny. Zdarzało się to bowiem tylko wtedy, gdy E. U. była w Polsce, w okrasach gdy przebywała za granicą nie przekazywała ubezpieczonemu środków na jego wyżywienie i utrzymanie.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy, na mocy art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oraz przepisów powołanych w treści uzasadnienia, oddalił odwołanie ubezpieczonego jako bezzasadne.

Na podstawie art.98 k.p.c. w zw. z §9 ust.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz.U. z 2018 roku, poz.265) Sąd zasądził od ubezpieczonego na rzecz organu rentowego kwotę 180,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.